

## Komentarz ZPP w sprawie wprowadzenia „Polskiego Ładu” – chaosu można było uniknąć, przecież ostrzegaliśmy

Polski Ład to wzrost obciążeń dla klasy średniej i przedsiębiorców, jednak jak pokazały pierwsze tygodnie stycznia – nawet ci, którzy mieli na programie zyskać, otrzymują pensje niższe niż rok temu. Nie jest to oczywiście zgodne z intencją prawodawcy, jednak chaos wokół wprowadzenia Polskiego Ładu powoduje gigantyczną niepewność po stronie podatników. Abstrahując od filozofii stojącej za tą reformą – bałaganu można było uniknąć, bo ostrzegało przed nim wielu ekspertów.

Nie ulega wątpliwości, że początek 2022 roku jest w Polsce szczególnie trudny. W dalszym ciągu trwa pandemia Covid-19, która na dzień dzisiejszy doprowadziła w naszym kraju do śmierci ponad 100 000 osób i zaburzeń gospodarczych. Narasta niespotykana w tej skali od wielu lat inflacja, która w grudniu 2021 r. wyniosła rok do roku 8,6%. Do wskazanych wyżej dwóch problemów, których przyczyny przynajmniej częściowo były zewnętrzne, dochodzi trzeci, który – tym razem – rząd „zafundował sobie” samodzielnie. Chodzi oczywiście o chaos związany z wprowadzeniem największej od wielu lat reformy prawa podatkowego, czyli z „Polskim Ładem”.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców już od początku dyskusji nad programem alarmował, że zmiany są nieprzemyślane i w wielu aspektach szkodliwe dla gospodarki i portfeli Polaków. Pozytywnym aspektem jest z pewnością podniesienie kwoty wolnej od podatku do poziomu 30 000 zł i drugiego progu podatkowego do poziomu 120 000 zł. Polski Ład to jednak również dotkliwie podwyżki obciążeń dla wielu podatników i dalsze komplikacje systemu - nowe przepisy znajdują się na ponad 200 stronach, do których napisano drugie tyle uzasadnienia.

Polska jeszcze przed wprowadzeniem „Polskiego Ładu” miała jeden z najbardziej skomplikowanych systemów podatkowych świata. Po 1 stycznia 2022 r. sytuacja uległa dalszemu, znacznemu pogorszeniu. Chaos prawny uderzył nie tylko w zwykłych obywateli, ale również w przedsiębiorców, księgowych, a nawet w pracowników organów administracji skarbowej. Polski Ład został poprzedzony bardzo rozdmuchaną kampanią promocyjną, jednak poziom skomplikowania nowych przepisów, a także bardzo krótki okres vacatio legis, spowodowały że w praktycznych skutkach obowiązujących regulacji nie orientują się już nawet eksperci od prawa podatkowego.

Wbrew zapowiedziom rządu o zyskach, które znaczna część pracujących miała odnotować z tytułu proponowanej reformy podatkowej, już na samym początku roku o znacznym zmniejszeniu wynagrodzeń informowali nauczyciele i służby mundurowe. Osoby te otrzymują swoje wynagrodzenia jako pierwsze, w kolejnych tygodniach z podobnymi przypadkami mogą spotkać się kolejne grupy zawodowe. Oczywiście zamieszanie z wypłatami nie było sensem reformy, jednak fakt pozostaje faktem – przez poziom skomplikowania uchwalonych mechanizmów oraz krótki czas na przygotowanie wdrożenia, wielu podatników otrzymało w styczniu wypłaty niższe, niż w ubiegłym roku, mimo że z mediów dowiadują się, że powinni na Polskim Ładzie zyskać. Tłumaczenia o zysku w rocznym rozrachunku są na poziomie faktycznym prawdziwe, jednak z punktu widzenia interesów finansowych podatników – bezpodstawne. Jeśli korzyść podatkowa nie jest skonsumowana od razu (w postaci wyższej wypłaty netto w miesiącu), lecz odłożona do momentu rocznego rozliczenia, to uwzględnivszy inflację – podatnik udziela Skarbowi Państwa pożyczki z ujemnym oprocentowaniem. To absurd.

Podatkowa część Polskiego Ładu jest na tyle złożona, że w najbliższych miesiącach możemy spodziewać się dalszych utrudnień. Rezultatem będzie dalsza komplikacja systemu i rosnąca niepewność dotycząca prawidłowości stosowanych metod rozliczania podatkowego. Przykładem może być już pierwsza próba „łatania” Polskiego Ładu, podjęta zaledwie tydzień po jego wejściu w życie, w reakcji na szum medialny wokół niższych pensji części pracowników. Podpisane przez ministra finansów rozporządzenie zakłada przede wszystkim, że dla wszystkich osób zarabiających poniżej 12 800 zł miesięcznie zaliczki naliczane w tym roku nie powinny być wyższe niż w roku ubiegłym. Jak podnoszą tymczasem liczni eksperci, nie można rozporządzeniem zmienić zasad rozliczania zaliczek na podatek dochodowy, gdyż te określone są w akcie wyższego rzędu. Rozporządzenie wykracza tymczasem poza delegację ustawową art. 50 Ordynacji podatkowej oraz tworzy mechanizmy nieznanne ustawie. Kolejną kuriozalną sytuacją był fakt opublikowania rozporządzenia w piątek, podczas gdy już w poniedziałek powinno być ono stosowane przy wypłacie wynagrodzeń.

Abstrahując od oceny zawartości Polskiego Ładu i filozofii podatkowej według której program został przygotowany, jedno nie ulega wątpliwości – chaosu związanego z wprowadzaniem reformy można było z całą pewnością uniknąć. O ryzyku takiego bałaganu ostrzegali zarówno eksperci, jak i organizacje biznesowe, w tym Związek Przedsiębiorców i Pracodawców. Na przyszłość należy

wyciągnąć z tego naukę, by raczej upraszczać system, a nie dalej go komplikować, oraz by tak dużych reform nie wprowadzać w równie błyskawicznym tempie. W tej chwili natomiast konieczne jest obranie jasnej strategii wobec nieudanego startu Polskiego Ładu. Dalsze „łatanie” projektu kolejnymi rozporządzeniami i przygotowywanym ad hoc rozwiązaniami wygeneruje jedynie jeszcze większą niepewność po stronie podatników. Alternatywą jest realizacja scenariusza, który ZPP proponował od dawna – pozostawienie w tym roku mocy rozwiązań jednoznacznie korzystnych dla podatników (w tym przede wszystkim wyższej kwoty wolnej oraz zwaloryzowanego drugiego progu podatkowego), oraz natychmiastowe odłożenie w czasie wszelkich uchwalonych w ramach Polskiego Ładu regulacji wpływających na zwiększenie obciążeń daninami oraz dodatkowe komplikowanie systemu podatkowego. Uzyskany w ten sposób czas można byłoby przeznaczyć na rzetelną debatę o ostatecznym kształcie reformy, co do którego podtrzymujemy zgłaszane wielokrotnie krytyczne stanowisko.